

2.miejsce

3. edycji konkursu tłumaczeniowego 19/20

Aleksandra Królik

Germanistyka UMCS

Krasnal niezgody

Krasnoludka – Niezgódka wyjazd z ogródka

Autor: Hans Georg Kraus

Sztuka teatralna

(W pewnym ogródku przed domem stoi krasnal ogrodowy wielkości dorosłego człowieka, który niesamowicie przypomina nauczyciela szkoły średniej. Obok krasnala kilka krzaków, a przed nim granica ulicy, ewentualnie mały płotek ogrodowy w kierunku ulicy. Geodeta i jego asystent pojawiają się ze swoim sprzętem geodezyjnym)

Geodeta: Oto i on.

Pomocnik geodety: Co? To wszystko?

Geodeta: Rozpakuj się, ale już! Obmierzyłem już wiele rzeczy. Chodniki, ulice, psiarnie, wieżowce. Ale to? No dobra, zlecenie to zlecenie

Pomocnik geodety: Jeśli tak dalej będzie, pewnego dnia będziemy mierzyć automaty z gumami do żucia. Jaką wyższą wartość ma to działanie?

Geodeta: Może łatwiejszy zestaw pytań? Pilne zlecenie od władz budowlanych. To musi być coś bardzo ważnego.

Idź tam! Trochę w lewo! Na lewo! Trochę w prawo! Zatrzymaj się!

76 na 9.

Teraz tam! Kawałek dalej! Dobra!

81 na 5

No, rusz się! ... Tak! O, dobra! ... 83 na 2 ...

Teraz szybko przeliczymy... Wysokość metr sześćdziesiąt trzy.

Pomocnik geodety: Jeszcze coś mierzymy?

Geodeta: Pewnie! Trzymaj taśmę na kancie. Masz? To trzymaj! Dwa metry dziewięćdziesiąt siedem.

Emerytka: Przepraszam, młody człowieku. Będą tu budować?

Geodeta: Nie mam pojęcia

Emeryt: Z nudy pan chyba tego nie robi.

Pomocnik geodety: Musiałbym sobie przypomnieć. To jest przecież nasza praca, ciężka praca. Rozumie to pan?

Emerytka: Proszę nie uważać mnie za wścibską babę, ale dla kogo pracujecie?

Geodeta: Władze miasta. Pilne zlecenie z wydziału budownictwa

Emeryt: Przecież to nienormalne, żeby obmierzać krasnala ogrodowego!

Geodeta: Może i nienormalne, ale zlecone.

Emeryt: Co się może za tym kryć?

Emerytka: Może powinien być w nocy oświetlony?

Emeryt: Pewnie! Albo odnowiony, albo przebudowany!

Geodeta: Nie mam pojęcia, nie wiem. Wszystko jedno. Pakujemy się!

Pomocnik geodety: No! Idziemy! W nosie mam jakiegoś karła z ogródka!

Emeryt: Chodź, pójdźmy już stąd. Co będziemy tu robić?

Emerytka: Czekajże! Chcę się dowiedzieć, co tu się wyprawia. To mój obywatelski obowiązek wiedzieć o wszystkim, co się wyprawia za publiczne fundusze. Inaczej urzędy robią, co chcą.

Emeryt: Przecież dowiemy się wystarczająco wcześniej. Możemy o tym w gazecie doczytać.

Emerytka: Ale wtedy jest już po sprawie. Nie będzie można już nic zrobić i zostaniemy z niczym jak w sprawie latarni przed wjazdem do naszego garażu.

Lixfeld: Proszę, tędy! Teraz widzą państwo tę bezczelność!

Stahl: *(wzruszając ramionami)* Tak,...tylko że... sam nie wiem.

Frohne: *(do Lixfelda):* Proszę nam pozwolić przeanalizować tę sytuację krok po kroku.

Stahl: Jestem tego samego zdania. Nie możemy dać ponieść się emocjom.

Frohne: Panie Lixfeld, w skardze pisze pan, że przez tego... tu... jak mogę to nazwać... powiedzmy, że krasnala ogrodowego, że czuje się pan obrażany. Mógłby pan wyjaśnić, jak pan to rozumie?

Lixfeld: Nie widzi pan? Proszę się przyjrzeć! I co? Co pan widzi?

Stahl: No, jak się mnie pan pyta... to powiedziałbym, że według mnie, wygląda... to... jak normalny krasnal ogrodowy.

Frohne: Mogę się z tym tylko zgodzić.

Lixfeld: No nie mogę! Proszę panów! Przyjrzyjcie się szczegółom. Kolor włosów, oczy, nos, ubranie i

tak dalej! (*Stahl i Frohne wybuchają głośnym śmiechem*)

Stahl: (*śmiejąc się*) I uszy... i budowa ciała!

Lixfeld: Pewnie, śmieście się! Dla mnie to nie jest zabawne!

Frohne: Ale podobieństwo! Był pan pierwowzorem?

Lixfeld: Do diabła z tym! To czysta złośliwość właściciela!

Frohne: Dlaczego?

Lixfeld: To coś jest tutaj, odkąd córka właściciela nie dostała piątki z łaciny! Nie muszę znosić tego chamstwa jako urzędnik i obywatel. Honorowy! Krasnal musi zniknąć!

Emerytka: Przepraszam bardzo! Dobrze pana zrozumiałam? Ten piękny krasnal musi zniknąć?

Lixfeld: Oczywiście! Co by pani powiedziała, gdyby pan i pani mąż w ten sposób zostali obrażeni?

Emeryt: Dlaczego obrażeni? Gdyby poświęcił mi ktoś taki piękny pomnik, byłbym bardzo dumny z tego.

Lixfeld: Dumny? Z tego? Chcę coś państwu powiedzieć. I dopiero potem powie mi pan, czy byłby pan w dalszym ciągu dumny.

Emeryt: Czekam z niecierpliwością. Proszę zaczynać!

Lixfeld: Każdego ranka i w każde popołudnie odbywa się tutaj ta sama ceremonia. Moi uczniowie przechodzą tędy i witają tego krasnala z teatralną życzliwością. „Dzień dobry, panie Lixfeld! Dzień dobry! Jak się pan miewa, panie Lixfeld? Pozdrowienia dla żony, panie Lixfeld!”... A wszyscy przechodnie stoją i oglądają to przedstawienie.

Emerytka: Jeżeli mogłabym przerwać, uważam, że nazwisko Lixfeld pasuje doskonale do tego krasnala. To brzmi przecież pięknie!

Lixfeld: (*warcząc*): To ja nazywam się Lixfeld!

Emerytka: No nie może być! Ale przypadek!

Emeryt: Ale numer! To on nazywa się tak samo jak pan!

Lixfeld: Żaden przypadek! Te gnojki robią to tylko po to, żeby mnie wyprowadzić z równowagi!

Emerytka: A to takie buty!

Emeryt: Ach, to tutaj ma pan problem.

Lixfeld: No i co? Dalej byłby pan dumny, gdyby panu tak robili?

Emeryt: Nie! To jest skandal! Ale taka jest nasza dzisiejsza młodzież.

Frohne: Panie Lixfeld, rozumiem niezadowolenie, ale ono zaprowadzi nas donikąd. Potrzebujemy faktów, solidnych argumentów. Musimy udowodnić, że naruszono tutaj przepisy, zasady moralne albo manieri. Złość nie wystarczy. Dlatego wezwałem kilku kompetentnych specjalistów. Powinni tu zaraz być.

Emeryt: A teraz idźmy stąd szybko, zanim ci panowie zaczną używać technicznego żargonu.

Emerytka: No dobrze, Karl... Ale to jeszcze nie wszystko!

Fotograf: Dzień dobry, pan jest Lixfeld, doradca szkolny?

Lixfeld: Główny pedagog! A pan?

Fotograf: O jejku, przepraszam! Joachim Tendler z lokalnej redakcji. Mógłby pan ustawić się obok tego okazu? Czytelnik będzie mógł zobaczyć problem na własne oczy.

Lixfeld: Pan raczy żartować? Mam się stać pośmiewiskiem przed całą społecznością? Nie ma pan prawa robić mi zdjęć!

Fotograf: Nie mogę pana zmusić. To nie!

Stahl: (*do zbliżających się ludzi*): Świetnie, tutaj jesteście. Przedstawię panów krótko. Inspektor administracji Frohne z urzędu porządku publicznego, pan doktor Halbe z naszego wydziału prawnego, pan Breuer – dyplomowany inżynier w TÜV, pan Krause, nasz architekt krajobrazu, pan doktor Poppe, socjolog rządowy i, last notleat, pan Chris von Schür zum Holze, w kręgach artystycznych uznany rzeźbiarz i artysta akcji. Doktorze Poppe, byłby pan tak uprzejmy i mógłby pan zacząć?

Dr Poppe: Oczywiście! Tak, panowie, nie często muszę się zajmować jako naukowiec fenomenem krasnala ogrodowego. Dla mnie jest to pierwszy raz. Po zgłębionej refleksji doszedłem do przemyśleń i spostrzeżeń, które mnie samego zaskoczyły.

Fotograf: Proszę wolniej, żebym mógł notować. To, co pan powie, będzie interesowało również naszych czytelników.

Dr Poppe: Wszystko mi jedno! W moich przemyśleniach doszedłem do wniosku, że krasnal ogrodowy, ogólnie rzecz ujmując, reprezentuje i łączy różne grupy społeczne.

Lixfeld: Bzdura! Nie mogę uwierzyć, że pan, taki naukowiec, naraża swoje nazwisko dla takiego belkotu!

Dr Poppe: Przez pańską wypowiedź przemawia fakt, że nie przyjrzał się pan złożoności tego

problemu. Najpierw powinien mnie pan posłuchać, zanim pan zaatakuję. (*do wszystkich*) Po pierwsze widzę krasnala jako przedstawienie człowieka, który przez akt swoich narodzin zostaje zmuszony do przebywania w środowisku, z którego nie ma ucieczki. W tym świetle każdy musi czuć się jako krasnal ogrodowy.

Fotograf: Brawo! Świetnie! Nigdy o tym nie myślałem, ale ma pan rację.

Dr Poppe: Widzi pan, jak szybko ten skrzat jest odrzucany i traktowany jako kicz? (*do wszystkich*) Proszę pomyśleć na przykład o jakimś upartym człowieku, który nie chce zmienić swojego punktu widzenia, albo o żołnierzu jako straży... a może o ciężko pracującym urzędniku i innych, którym brak kontaktu z innymi. Wszyscy mogą być imponująco przedstawieni jako krasnale ogrodowe. Albo pomyśleć o obywatelu, wyborcy i podatniku w jego niewyczerpanej głupocie! Albo weźmy człowieka w ogóle jako dzieło sztuki tworzenia. Jak, panowie, można lepiej interpretować dzieło sztuki niż przez inne dzieło sztuki, a mianowicie krasnala ogrodowego?

von Schür zum Holze: Tak jest, sir! Przewidujesz część moich myśli. Ale mogę się tylko z panem zgodzić. Pan odpowiednio widzi i docenia ten fenomen.

Dr Poppe: Dziękuję! Doceniam, że pan, znany artysta, dokładnie tak samo myśli. (*do wszystkich*) Przejdę teraz do najistotniejszego: Krasnal ogrodowy, panowie, i to jest główny punkt moich uwag, krasnal ogrodowy jest, w pewnym sensie, abstrakcyjną reprezentacją każdego człowieka. Dochodzę więc do wniosku, że albo wszyscy ludzie mogą być oburzeni figurą skrzata, albo nikt. A ja mówię: Nikt! To wszystko.

Frohne: Dziękuję, panie doktorze Poppe. To było bardzo poruszające. Proszę o honorarium proszę kierować na piśmie do działu finansowego naszego urzędu!

Dr Poppe: Oczywiście, panie Frohne.

Frohne: Uważam, że powinniśmy wysłuchać, co ma do powiedzenia pan von Schür zum Holze. (*wszyscy zgromadzeni kiwają głowami*)

Von Schür zum Holze: Okej! Po pierwsze, panowie, moje nazwisko jest trochę długie, więc możecie mnie nazywać po prostu Schürholz. To upraszcza kontakt. Tak więc, teraz do sprawy: Oprócz uwag doktora Poppe, z którymi w pełni się zgadzam, chciałbym pomyśleć, że artystyczne badanie bycia, a zwłaszcza bycia takim, jest istotnym elementem projektowania i rozwiązywania problemów. Człowiek rzutuje swoje obawy i lęki, swoje nadzieje i frustracje, swoje zmęczenie i popęd seksualny, swoje pragnienia i postrzeżenie na konkretny obiekt własnego świata,

który w swojej abstrakcji daje mu, człowiekowi, istotny psychologicznie dystans do własnej tożsamości. Obiektem tym może być kostka masła, muszla klozetowa, karton Persilu, a nawet struktura oparta na ludzkiej formie. Zaletą skrzata ogrodowego w tej funkcji jest przede wszystkim to, że jego formalna prostota powoduje psychiczne poruszenie nawet najbardziej naiwnych indywidualnych egzystencji obywateli. Posuwam się nawet do stwierdzenia: "Każdy człowiek ma swojego własnego skrzata ogrodowego" lub "Każdy człowiek jest skrzatem ogrodowym" lub ewentualnie "Każdy skrzat ogrodowy ma swojego człowieka". Konsekwencją tego jest prosta: ręce z dala od prawdziwych, realnych skrzatów ogrodowych!

Dr Poppe: (*klaszcząc*) Brawo, panie Schürholz. Bardziej zrozumiałe nie ubrałbym tego w słowa. Pragnę pana serdecznie zaprosić, żebyśmy mogli te tematy przedyskutować na osobności. Uważam, że możemy dojść do znaczących wniosków.

Stahl: Dziękuję serdecznie, panie Schürholz. Proszę teraz pana Kruse, naszego architekta, o zabranie głosu.

Kruse: W architekturze krajobrazu niezbędne są reprezentacje artystyczne w postaci rzeźb i posągów. Jeśli ograniczymy się do krasnala ogrodowego, a dziś chodzi o coś takiego, o ile zaakceptujemy ten obiekt jako krasnala ogrodowego, ...

von Schür zum Holze: Z artystycznego punktu widzenia, panie Kruse, nie ma powodów do zmartwień.

Dr Poppe: Ani z socjologicznego punktu widzenia.

Kruse: Tym lepiej, panowie! Tak więc, w odniesieniu do skrzata ogrodowego, należy zdecydowanie podkreślić, że taki obiekt genetycznie i funkcjonalnie różni się od krajobrazu, ponieważ coś statycznego ustawia kontrapunkt do ulistniania i defoliacji drzew, choć nie chcemy wezwać do natychmiastowej defoliacji drzew. Przepraszam, ja tylko żartowałem!

... kontrapunkt dla wzrostu i więdnienia, dla kiełkowania i bycia koszonym. Rozluźnia krajobraz, a przede wszystkim nadaje barwne akcenty, które - zwłaszcza jesienią i zimą - pomagają przewyciężyć spustoszenie ciemnych okresów. Nie można też nie doceniać wzorowego charakteru bezprecedensowego spokoju tych okazów. Ponadto skrzat ogrodowy jest udaną syntezą natury i tworzywa sztucznego, ruchu i bierności, rozkładu i trwałości. Jest to symbol przetrwania w skażonej, zniszczonej, zatrutej i umierającej naturze. Ogrodowy skrzat przetrwa jeszcze wiele podobnych katastrof jak ta w Czarnobylu i innych. I to też jest dobre! Natura i

skrzat ogrodowy należą do siebie jak... ..jak...
...sport i kłótnie małżeńskie. Dziękuję za uwagę.

Frohne: Dziękuję, panie Kruse! Przedstawił to pan w sposób zrozumiały i szczegółowy. Jako urzędnik administracyjny podzielam pana zdanie. Przekonał mnie pan.

Lixfeld: To jest bez sensu! Pseudointelektualne brednie! I tylko subiektywne!

Frohne: Nie, nie, panie Lixfeld! Tak nie może być! Jeżeli uważa pan, że może pan podważyć kompetencje naszych ekspertów, to ani pan Stahl, ani ja, nie jesteśmy skłonni z panem rozmawiać. Chcemy mimo wszystko skupić się na faktach. Panie Stahl, powinniśmy pozwolić dojść do głosu dyplomowanemu inżynierowi Breuerowi z TÜV. *(Stahl zgadza się poprzez skinięcie głową)*

Breuer: Dziękuję wam, panowie. Wynik przeglądu technicznego z ostatniego piątku jest dość zadowalający. Kotwiczzenie w podłożu jest solidne i profesjonalnie wykonane, wykonanie zgodne z normą DIN 478/39, a oddziaływanie wiatru o sile trzech kilopond na centymetr kwadratowy nie powoduje wstrząsów obiektem. W sumie: wymiary, materiał, konstrukcja, obróbka i mocowanie są zgodne z odpowiednimi przepisami. Tylko... brakuje mu odznaki bezpieczeństwa...

Lixfeld: Aha! A nie mówiłem? Słuchajcie!

Breuer:... które właściciel w każdym czasie może u nas załatwić. Tak, to już wszystko.

Dr Halbe: Tak, panie Lixfeld. Obawiam się, że pański problem nie zostanie pozytywnie rozwiązany. Krasnal ogrodowy jest w ogóle, według ekspertów, jak sami Państwo słyszeli, społecznie akceptowany i nieszkodliwy. A w tym przypadku nie ma też żadnych obaw dotyczących bezpieczeństwa, a w zasadzie nie ma żadnych obaw prawnych.

Lixfeld: To chyba jakiś żart! To byłby skandal, gdyby ta poniżająca mnie figura tutaj pozostała!

Dr Halbe: Proszę podać jakiegokolwiek paragrafy, na które może się pan powołać!

Lixfeld: A co mam zrobić z podobieństwem do mnie?

Dr Halbe: Nie ujdzie to panu na sucho w sądzie! Po pierwsze, mówi się, że każdy człowiek mniej więcej – i tego chcą artyści – wygląda jak jakiś krasnal ogrodowy. A po drugie, jeśli właściciel tego obiektu wyjaśni, że pewne podobieństwa z panem są czysto przypadkowe, to nie ma na niego żadnego haka.

Lixfeld: Chyba żyjemy w państwie prawa?!

Pierwsza matka: Dobrze słyszę? Ten piękny krasnal musi zostać usunięty? A moja córka ma z niego tyle radochy!

Druga matka: *(do Lixfelda)* Niech pan powie, nie ma pan innych problemów?

Pierwsza matka: *(do drugiej matki)* No, widzi pani. Wszystkie dzieci lubią tego ogrodowego karzelka. Jak go znowu nazywają? Lixfeld?

Lixfeld: *(do doktora Halbe)* O to to! Proszę posłuchać!

Pierwsza matka: I przez jakiegoś upierdliwca krasnal zostanie zabrany.

Lixfeld: Dosyć! Proszę ważyć słowa! Jeszcze jedna zniewaga i spotkamy się w sądzie! Proszę się przygotować! Mnie chroni prawo!

Druga matka: *(do pierwszej matki)* Widzi pani? To jest ten typ, co to za dużo czasu ma, wie pani, taki nadgorliwiec, osiedlowy monitoring, strażnik Teksasu...

Lixfeld: *(do Stahla i Frohneho)* Czy naprawdę muszę wysłuchiwać te wszystkie obelgi?

Geodeta: *(krzyczy)* Panie inspektorze Frohne, jest pan tutaj?!

Frohne: Tak, tutaj! Czego pan potrzebuje ode mnie?

Geodeta: Zgodnie z pana zleceniem zmierzliśmy ten oto tutaj obiekt. Proszę, tutaj są wyniki.

Frohne: O, tak. Proszę mi je podać. Jest pan pewien, że te wyniki są zgodne ze stanem faktycznym?

Geodeta: Oczywiście!

Lixfeld: No, panie Lixfeld. Wreszcie dobre dla pana wiadomości!

Lixfeld: *(poddenerwowany)* Tak? Tak?

Frohne: Krasnal jest usytuowany 2 metry i 97 centymetrów od granicy działki. Ustawowa minimalna odległość to trzy metry. No, to mamy tylko jedną decyzję dla nas jako organu nadzorczego.

Stahl, Frohne, dr Halbe: *(chóralnie)* Krasnal musi odejść!

(Lixfeld skacze z radości, tańczy; obie matki i przechodnie patrzą z dystansem na sytuację; eksperci potrząsają głową bez zrozumienia)

Lixfeld: Oczywiście, wyjazd z nim, wyjazd!